

GONIEC

KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnośnikiem do domu Mk 120— Zamiejscowa Mk 135— Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 25. —
Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadysłać wprost do Administracji. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie.

Nr. 64. — Rok IV.

Kraków, wtorek 8 marca 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Sprawa repatryacji załatwiona w Rydze.

Warszawa. (Tel. M.) Z Rygi telegrafują pod datą 5 bm.: Na posiedzeniu komisji redakcyjnej załatwiono sprawę repatryacji. Po wyczerpującej i długiej dyskusji oraz po długich targach doszło do porozumienia co do majątku jaki optanci mogą z sobą wywieźć do Polski. Postanowiono, że zasadniczo optanci mogą wywieźć całe swoje mienie — lecz na razie do pewnej tylko sumy zaś po upływie określonego terminu resztę. Ostateczną redakcyę tego paragrafu odroczo-

no. Na następnym posiedzeniu komisji redakcyjnej przeprowadzoną będzie dyskusya nad paragrafami o transycie. Redakcyja tego paragrafu będzie utrzymana w myśli propozycji polskich określających rodzaj towarów i sposób ich przewozu oraz odmawiających transytu towarom pochodzącym z Niemiec a to z powodu bojkotu ekonomicznego stosowanego przez Niemcy wobec Polski. Bolszewicy uznali te nasze zastrzeżenia.

Před podpisaniem konwencji polsko-francuskiej.

(East Express) Konwencya oraz traktat, handlowy polsko-francuski będą podpisane w Pary-

żu na początku przyszłego tygodnia.

W Petersburgu powiewają białe flagi.

Gdańsk. (PAT.) Z Kopenhagi donoszą, że liczba zrewoltowanych marynarzy kronsztadzskich wynosi 40 tysięcy. Według wiadomości otrzymanych przez estońskiego ministra spraw zagranicznych, wszystkie fortyfikacje w Kronsztadzie oraz tamtejszy zamek znajdują się w rękach zrewoltowanych marynarzy, którzy utworzyli komitet rewolucyjny. Komitet objął już swoim wpływem Petersburg. Na palacu zimowym w Petersburgu i w Kremlu mają powiewać białe flagi. Żołnierze załogi moskiewskiej nie chcieli wystąpić przeciwko zrewoltowanym. Wojska armii sowieckiej maszerują od południa na Petersburg. W całej Rosyi panuje ogromne wzburzenie. Telegram iskrowy komitetu rewolucyjnego w Kronsztadzie donosi, że cała władza tamtejsza znajduje się w rękach rewolucyjnego komitetu, z którym współdziała antybolszewicki generał Kozłowski. Rząd sowiecki zaniepokojony ogromnymi rozmiarami powstania, usiłuje się ratować przyrzeczeniami daleko idących reform

Represye rządu sowieckiego.

Helsingfors. Sowiety wstrzymały wysyłkę wojsk na Kaukaz i Turkestan. Dwa zdemobilizowane roczniki znów zmobilizowane. Trzecią armię wysłano do Orenburga celem przerwania komunikacji z Kronsztadem zajętem przez powstańców.

Masowe represye i rozstrzeliwania wzmożono do granic niewiarogodnych. Czerwocyzjka

moskiewska poleciła prowincjonalnym rozstrzeliwać robotników podejrzanych o chęć wywołania rewolucyi przeciw rządowi.

Powstanie kronsztadzkie nie ma charakteru reakcyjnego.

Praga. (PAT.) „Wola Rossi“ zamieszcza radiotelegram z Rewla opiewający: Władza w Kronsztadzie przeszła za wolą marynarzy kronsztadzskich, gwardzystów czerwonych i robotników w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Stało się to bez walki. Komuniści kronsztadzcy sami przyznają się do popełnionych błędów. Klasa robotnicza w Kronsztadzie jest zdecydowana nie dać się dłużej uwodzić przez partye komunistyczną, która twierdząc, że jest zastępczynią interesów ludu, jest w rzeczywistości czemś przeciwnym. Radio opiewa dalej: Towarzysze, nie wiercie mowom autokratycznych komisarzy, którzy chcą was przekonać, że w Kronsztadzie utworzył się sztab białych oficerów z generałem Kozłowskim na czele. Jest to kłamstwo. Flota, załogi fortów i twierdzy poddały się pod rozkazy prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Towarzysze kronsztadzcy domagają się od was, abyśmy przyłączyli się natychmiast do Kronsztadu, abyście mogli połączonymi siłami wywalczyć długo oczekiwaną wolność. Towarzysze położenie jest poważne. Oczekujemy waszej odpowiedzi.

Wykrycie organizacyi czeskich szpiegów.

Warszawa. (Tel. M.) Organa sekcji denfenzywy oddziału II sztabu MSW aresztowały studenta uniwersytetu warszawskiego Olbrzycha Dworzaka, pochodzącego z Czech i zamieszkałego w Warszawie. Dworzak jak się okazało jest urzędnikiem poselstwa czeskiego i uprawiał ostatnimi czasami szpiegostwo. Starał on się nakłonić kilku kolegów swoich, z których jeden jest żołnierzem wojsk polskich do szpiegostwa narabiając ich do zdradzenia ordre de bataille w Galicyi wschodniej pozbawionym sztabowych rozkazów MSW itd. Obiecywał on wysokie wynagrodzenia. Dzięki działalności organów defenzywy

udało się ująć Dworzaka właśnie w chwili, w której oczekiwał na swego domniemanego informatora. Po aresztowaniu przeprowadzono u Dworzaka rewizyę domową, w czasie której znaleziono materiał bardzo go obciążający. Dworzak zeznał, że działał z polecenia porucznika Porouska rzekomego szefa komisji repatryacyjnej przy poselstwie czeskiem istotnie zaś jak się okazuje kierownika szpiegostwa czeskiego w Polsce. Porouska interesował się specjalnie Galicyą wschodnią i jak się daje był też kierownikiem tajnej organizacyi ukraińskiej w Galicyi wschodniej.

Niemcy chcą wytrwać w oporze.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza zgromadził się w piątek wieczorem na naradę. Zapewniają, że Simons upoważniony został do zachowania w dalszym ciągu opornego stanowiska w sprawie odszkodowa-

nia.

Dymisya Simonsa?

„Volkstimme“ podaje, że minister Simons podał się do dymisji. Następcą wymieniony Lucjus.

O zachowanie porządku publicznego na G. Śląsku.

Dziśm. (PAT.) Komisyja w Gólu wydała rozporządzenia dotyczące środków, mających na celu zapewnienie porządku publicznego w okresie plebiscytu. Art. 1: Wszelkie czyny propagandy politycznej, jakkolwiek zgromadzenia, pochody, manifestacje, przystrajania i wystawianie na widok publiczny jakichkolwiek przedmiotów dekoracyjnych, takich jak napisy, sztandary lub chorągwie, przylepianie, rozdawanie druków, są zakazane na ulicach publicznych, w miejscach wystawianych na widok publiczny, w miejscach, do których publiczność ma przystęp, w zakładach publicznych, oraz ich przyległościach, jakoteż w budynkach kościelnych.

Art. 2: Zakładów publicznych lub przeznaczonych do służby publicznej oraz ich przyległości, jakoteż budynków kościelnych nie wolno bez pozwolenia kontrolora powiatowego używać do celów innych, niż tych, do których są przeznaczone. Art. 3: Muszą być zamknięte od 9 wieczorem do 4-tej popołudniu dnia następnego wszystkie teatry, kinoteatry, sale koncertowe, i sale tańców, cyrki i inne miejsca rozrywkowe. Art. 4: Sprzedaż lub wyszynk napojów spirytusowych, wódek, likierów i win likierowych są zakazane w lokalach publicznych. Art. 5: Muszą być zamknięte od godziny 10 wieczór do 8-mej rano dnia następnego wszystkie szynkownie itp. lokale, restauracje w hotelach i oberżach oraz bufety dworcowe. Szynkownie i inne podobne lokale zostaną oprócz tego zamknięte zupełnie do dnia 18 marca 1921 od godziny 10 wieczór do dnia 22 marca br. do godziny 8-mej rano. Art. 6: Kontrolor powiatowy może: 1) restauracyom, szynkowniom, hotelom, oberżom, oraz bufetom sów artykułu 5 niniejszego rozporządzenia; 2) jeżeli porządek tego wymaga, skrócić godziny otwarcia ustalone artykułem 3 niniejszego rozporządzenia lub zarządzić tymczasowe zamknięcie lokali wspomnianych w owych artykułach. 3) w razie stwierdzonego wykroczenia przeciwko przepisom artykułu 3 i 5 niniejszego rozporządzenia zarządzić albo zamknięcie lokali, jeżeli się dopuszczone wykroczenia na 20 dni najwyżej, albo skonfiskowanie całego zapasu napojów znajdujących się w owych lokalach, albo też zastosowanie obu środków razem. Art. 7: Każda osoba, która przestąpiła przepisy niniejszego rozporządzenia ulegnie karze więzienia od 15 dni do trzech miesięcy, albo grzywnie od 500 do 5000 marek. Art. 8 Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 9 marca od 8-mej rano aż do odwołania. Przewodniczący międzysojuszniczej kontrolnej komisji na Górnym Śląsku: dr Marini.

Posel Korfanty o plebiscycie.

Londyn. Posel Korfanty oświadczył przedstawicielowi „Manchester Guardian“: Rezultat plebiscytu będzie Polsce pomyślny. Wielu obywateli niemieckich oświadczy się za Polską. W razie niepomyślnego wyniku plebiscytu obawiać się należy poważnych zaburzeń, ponieważ Śląsk nie chce jarzma pruskiego.

Minister Sapieha powrócił do Warszawy.

Warszawa. (Tel. M.). W niedzielę rano powrócił pociągiem do Warszawy minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. Wraz z ministrem Sapieha powrócili posel rumuński Florescu, szef sztabu generalnego Rozwadowski, delegat ministerstwa przemysłu i handlu Grodecki oraz ministerstwa spraw zagranicznych Zbyszewski.

Konferencja klubu P.S.L. z Sawinkowem i Czajkowskim.

Warszawa. (Tel. M.). Odbyla się tu konferencya klubu posłów PSI ze znanymi rosyjskimi politykami Sawinkowem i Czajkowskim. Omawiano szereg aktualnych spraw z dziedziny polityki rosyjsko-polskiej.

Kinoteatr „WARSZAWA”, Stradom 15, v.s-a-v.s p. o. g.
 Wstrząsający dramat!
 Historia grzechu i niedoli ludzkiej!
W poniedziałek dnia 7 lutego i codziennie
ALKOHOL Według słynnej powieści E. Zola: „Dr. Pascal”.
 Reżyseria R. Lindta, twórcy dramatu „Cyrk Wolfsona”.
 Masowe sceny karnawałowe. Olśniewająca wystawa.

Jeszcze w marcu „Pat” ma być przekształcony na instytucję prywatną.

Warszawa. (Tel. M.) „Naród” dowiaduje się, że toczą się obecnie pertraktacje między rządem a Towarzystwami prywatnymi pod firmą Spółka akcyjna Varsovia, celem przekazania tej ostatniej Polskiej Agencji Telegraficznej. Przekształcenie PATA na instytucję prywatną jest przewidziane jeszcze w marcu br. W sprawie powyższej „Naród” zapowiada obszerniejsze szczegóły.

Mińsk ginie z głodu.

Warszawa. (Tel. M.) Wiadomości otrzymane od osób przybyłych z Mińska brzmią strasznie. Klęska głodowa, brak opału, epidemie zaciążyły nad ludnością i wymierającym miastem. Podobny stan rzeczy panuje także w całej sowieckiej Rosji. Wzrost cen jest przerażający. W samym Mińsku płać się za jedno jajko 1500 rubli za jeden funt chleba razowego 1200 rubli. Poza tym odczuwa się zupełny brak artykułów spożywczych. Z tego też powodu zamknięte są wszystkie sklepy. Jeszcze w połowie stycznia zawartość tych sklepów zabrali specyjalne oddziały rekwizycyjne wojskowe i oddały na użytek komunistów.

Zwrot zrabowanych własności polskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Prace polskiej komisji rewizyjnej w Wiesbaden zaczynają dawać wynik pozytywny. W tych dniach wysłane zostaną z Niemiec do Polski trzy wagony motorów elektrycznych w tej liczbie 12 motorów zabranych z fabryk Poznańskiego z Łodzi. — Wkrótce wysłanych będzie też pięć walców zabranych z szkoły rzemieślniczej w Łodzi oraz 20 motorów tramwajowych z Warszawy, które Niemcy wywieźli i używali przy tramwajach w Dreźnie.

Mowa Hardinga zawiodła nadzieje Niemców.

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: Wielka mowa, wygłoszona przez prezydenta Hardinga, wywołała tu bardzo przygnębiające wrażenie. Harding w mowie swojej nie wspominał ani słowem o Niemcach, ani o rokowaniach londyńskich, stanowi to gorzki zawód dla wielkich nadziei, jakie Berlin w tym względzie żywił.

Prasa francuska wyraża Hardingowi uznanie.

Paryż. (PAT.) Dzienniki podkreślają wysoki ton przemówienia Hardinga i stwierdzają, że powstrzymał się od wszelkich aluzji pod adresem Ligi narodów oraz problemów, którymi zajęta jest mądra państwa sprzymierzone. Prasa widzi w tem powrót do tradycyjnej polityki amerykańskiej, uważa jednak, że należy poczekać jeszcze czas jakiś, aby móc sobie urobić zdanie o polityce, jaką nowy prezydent będzie prowadził w stosunku do Europy. Dzienniki jednakże nie wątpią, że Ameryka weźmie udział w odbudowie Europy. Na koniec dzienniki zaznaczają, że mowa Hardinga będzie rozczarowaniem dla Niemiec, które spodziewały się interwencji Ameryki.

Sprawa granicy Austrii i Węgier.

Paryż (PAT) Wied. Biuro Kor. Konferencja ambasadorów postanowiła z powodu rokowań toczących się między Austrią a Węgrami w kwestii Węgier zachodnich, by granica między Austrią a Węgrami pozostała na ogół taka, jak to zostało ustalane w traktacie w St. Germain i Trianon.

Działalność Słowaków w Ameryce.

Praga (PAT). Dzienniki czeskie donoszą, że znany przywódca Słowaków, Jehliczka, rozwija znowu w Ameryce antyczeską agitację. Pisma amerykańskie zamieszczają artykuły Jehliczki, głoszące, że Czesi odebrali Słowakom uniwersytet i szkoły i że czescy żołnierze zniesławiają słowackie dziewczęta. Pisma czeskie atakują ostro Jehliczkę za jego antyczeską agitację.

Represye wobec Irlandyi.

Londyn. (PAT) Biuro Reutersa. W odpowiedzi na interpelację wydana z Irlandyi, powiedział Lloyd George w Izbie gmin, że rząd przed ogłoszeniem sądów doraźnych, zastanawiał się nad utworzeniem trybunału cywilnego. Projekt ten jednak został zarzucony. Wszyscy bardzo są przejęci tem, że koniecznem jest skazanie tylu ludzi na stracenie, ale w Irlandyi o wiele więcej dokonano mordów, aniżeli wypadków stracenia.

Srebra na G. Śląsku wydobywa się rocznie 8,4 ton, wartości 710.647 marek w złocie.

Z pod czeskiego zaboru.

Metody, stosowane przez czeskie władze w czasie spisu ludności na Śląsku Cieszyńskim, rozgoryczyły do najwyższego stopnia ludność polską i zaiste nie przyoznają się bynajmniej do wyrównania przepaści pomiędzy Czechami a Polską. Krzywda patryotycznego ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim jest nadto oczywista i zbyt dotkliwa. Wyrazem tego, co lud śląski czuje, są listy, nadchodzące licznie do redakcji naszego pisma. Jeden z takich listów, pisany przez dzielnego pracownika narodowego, pełny bolesnych skarg, przytaczamy poniżej:

„Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim spełnia swój obowiązek należycie, ale co to wszystko znaczy, jeżeli komisarze spisu, sami Czesi, przekreślają zeznanja. Ludność oburzona jest postępowaniem komisarzy i w niektórych miejscowościach przyszło nawet do czynnych wystąpień protestujących. Komisarze używali rozmaitych środków do sfalszowania rubryki narodowości; n. p. w Raju koło Krynitzu pewna rodzina miała arkusz wypełniony, komisarz oświadczył wszakże, że to jest nieważne i że on to musi sam poprawić po czesku. Kiedy już chciał przepisać arkusz schować, — poproszono go, aby arkusz ten pokazał. Komisarz z początku sprzeciwiał się temu, wreszcie po ostrzejszej wymianie słów dał arkusz i oto okazało się, że rubryka 11 (narodowość) jest niewypełniona. Zainteresowany w tej kwestyi komisarz oświadczył, że on teraz nie ma czasu i że to w domu wypełni, na co jednak owa rodzina nie zgodziła się.

Falszerstwa popełniono tysiączne. Wmawiano w ludzi, że nie są Polakami, tylko Ślązakami albo „czeskim Polakami”.

„Dzieje się nam tu Polakom, — brzmi dalej rozpaczliwy list, — krzywda pod każdym względem, tak w dziedzinie szkolnictwa, jak w sprawach aprowizacyjnych i innych.

„Ciężko to żyć między Czechami n. p. w takiej Karwinie. Ludność tu czysto polska, była tylko garstka Czechów przybyszów i ci teraz wodzą rej w całej gminie i w urzędach.

„Żyjemy tutaj nadzieją, że przecież jeszcze na stąpić mogą zmiany na lepsze. Byłoby to w historii Polski grzechem nie do przebaczenia, gdyby zaprzepaszczono tak patryotyczny Śląsk”.

Proste a wymowne słowa tego listu charakteryzują dobitnie straszny ucisk rodaków naszych na Śląsku „czeskim”. Polska nie może nie słyszeć głosu swych gniebionych synów. Dyplomacja nasza musi stanowczo uzależnić wszelkie rokowania z Czechami na temat zbliżenia obu państw od natychmiastowej zmiany stosunków na Śląsku Cieszyńskim. W przeciwnym razie opinia publiczna stanęłaby w rażącej sprzeczności z oficjalnymi czynnikami z ul. Miodowej.

Czas odnowić prenumeratę!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Tomasza

Wschód słońca: 7:14.

Zachód słońca: 6:32.

Długość dnia: 11:16.



TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Orlaćko”.

Wtorek: „Powrót”.

Środa: „Orlaćko”.

Czwartek: „Powrót”.

Piątek: „Orlaćko”.

TEATR „BAGATELA”

Poniedziałek: „Kiki”.

Wtorek: „Kiki”.

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek: Koncert plebiscytowy.

Wtorek: „Bohater kaukaski”.

Środa: „Bohater kaukaski”.

Czwartek: „Wielkie bractwo”.

Piątek: „Bohater kaukaski”.

Sobota: „Królowa przedmowa” (Jubileuszowe przedstawienie K. Krzeczowskiego).

OPERA W JAWOŚCIACH

Poniedziałek: „Miszka magnat”.

Wtorek: „Miszka magnat”.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku Literatów.

Wtorek, Józef Flach: „Śladem sławnych romansów” cz. 12: Powieść Zola.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A — B. L. 39).

Poniedziałek, dyr. Muzeum Nar. dr Fel. Kopera: „Artur Grotzger” (z obrazami świetlnymi).

OGŁOSZENIA W MUZEUM PRZEMISŁOWYM IM. DRA BARANIECKIEGO

Poniedziałek prof. Tadeusz Szafran: „Technologia garncarska”.

— 8 —

Wiel robotniczy przeciwko strajkom.

(T) Wczoraj o godz. 12 w południe odbył się na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza wiec zwołany przez Narodową partję robotniczą. Do licznie zebranych słuchaczy przemówił pierwszy p. Kornicki, który wyznał, że w chwili gdy robotnik polski na Górnym Śląsku walczy o przynależność, gdy w Rydze toczą się rokowania pokojowe — Niemcy i bolszewicy dokładają wszelkich usiłowań, aby wywołać w Polsce zaburzenia godzące w podstawy bytu naszego państwa. Robotnik polski nie przyłoży ręki do tego zbrodnictwa. Żywioty komunistyczne chciały wywołać strajk kolejowy i powszechny, ale patrytyzm w dalszym ciągu zabrali głos panowie W. Dąbrowski, Grochal i Surówka, przemawiając przeciwko strajkom i zaburzeniom politycznym.

Zebrań na wiecu uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zaburzeniom, wzywającą całą klasę pracującą do przeciwdziałania hasłom wywrotowym i do organizowania podstaw bytu państwowego, oraz wyrażającą cześć robotnikowi polskiemu na Górnym Śląsku.

— 800 —

Nowa przygoda międzynarodowego „działacza”.

Międzynarodowy „bankier” przewrotny agitacyi, Parvus, którego dzieje i przygody były tematem artykułu w wczorajszym numerze „Gońca” ma snąć większe względy u wodzów rosyjskiego bolszewizmu i niemieckiego sztabu generalnego, aniżeli u — dyablika drukarskiego. Dyablik zmienił bowiem złośliwie tytuł wczorajszego artykułu o Parvusie, usuwając w cień bohatera. Tytuł ów brzmić winien w rzeczywistości: Przyjaciel Lenina. Trockiego i — Ludendorffa, a nie — jak mylnie podano — „Przyjaciel Lenina, Trockiego — Ludendorffa”.

SEKADKI NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI złożyli za pośrednictwem p. Krissa: pp. radca Chrzczewski 100 mk., Królikowski 100 mk., Gruszczyński 100 mk., N. N. 25 mk., Finkelstein 20 mk., Biliński 20 mk., dr N. L. 20 mk., Dach 20 mk., Raczynski 20 mk., inż. Gąsior 20 mk., R. 20 mk., Fracnel 20 mk., Englaender 20 mk., Cortili 20 mk., prof. Wojciechowski 20 mk., Jankowski 10 mk., inż. Dike 10 mk., Dudek 10 mk., Wirwicz 10 mk., prof. Raczynski 10 mk., Wierzbicki 10 mk., Koszowski 10 mk., Szprung 10 mk., Steczko 10 mk., Luberta 10 mk., Remin 10 mk., Stepiński 10 mk., Jasiński 10 mk., Walewski 10 mk., Szczepański 10 mk., Pemorski 10 mk., Kalnicka 10 mk., Czernakówna 10 mk., Cotoł 10 mk., Urbanekówna 10 mk., Kr. 10 mk., Elters 10 mk., Mikołajski 10 mk., Tomaszewicz 10 mk., M. 10 mk., Kasztelnicz 10 mk., Jankiewicz 10 mk., Kaczyński 10 mk., Merlińska 10 mk., Flaszen 10 mk., dr Rosenberg 10 mk., to jest razem 855 mk.

(T) KRADZIEŻ BIELIZNY. Policja krakowska aresztowała wczoraj Mojżesza Rosenberga, którego posterunkowy zatrzymał z tobołem, pełnym bielizny. Bieliza ta wartości kilkudziesięciu tysięcy marek została skradzioną na szkodę niejakiego Badnera.

(T) ECHA KRADZIEŻY SKÓR. W związku z wielkimi kradzieżami skór, o których donosiliśmy, aresztowano wczoraj nad ranem paserów Mordkę Goldberga, Dawida Cwieka i Juliusza Bauma. Dwaj inni paserzy, którzy również mieli być aresztowani, zdolali uciec.

Z CYKLU „WŁADCZYNI ŚWIATA“

II. serya **Historia Maud Gregaard** II. serya

wystawia „UCIECHA“ przez 3 dni od środy dnia 9 marca.

I. serya „KROL ŻEBRAKOW“ w Kinie „Zachęta“

(1.) **UCHODZCY ROSYJSKY ROZMIESZCZENI PO CAŁYM ŚWIECIE.** Rosyjskie biuro prasowe w Konstancyjopolu ogłasza ciekawe daty co do rozmieszczenia uchodźców rosyjskich: w Konstancyjopolu, na Gallipoli i Lemnos jest ich 90.000; w Bułgarii 7000, w Serbii 30.000, w Rumunii 2000, w Grecji 2000, we Francji 1 w Bizercie 150.000, w Niemczech 500.000, w Wielkiej Brytanii 15.000, w Austrii 5000, w Finlandii 15.000, w Estonii 10.000, we Włoszech 20.000, w Szwecji 1000, w Szwajcarii 4000, w Polsce 100.000, na Litwie 3000, w Łotwie 9000 i w Czechach 5000.

(1.) **10 MILIONÓW CHORYCH NA MALARIĘ W ROSYI.** Wedle doniesień „Daily Herald“ Rosya nawiedzona jest straszną malarią. Liczbę chorych obliczają na dziesięć milionów. Skutkiem braku środków leczniczych choroba rozszerza się w zaskakujących rozmiarach. Okrążyło 10 procent chorych wymiana.

(1.) **PODATEK HOTELOWY W BUDAPEŚCIE.** Z dniem 1 marca b. r. weszło w życie w stolicy Węgier opodatkowanie pokoi hotelowych, pensjonatów i sanatoriów. Podatek od ceny pokoju 60 koron wynosi 20 procent. Budapeszt spodziewa się uzyskać drogą tych podatków 38 milionów rocznie. Hotelarze mają prawo przenosić podatek na gości hotelowych.

(1.) **LEON DAUDET PRZECIW MAKSOVI NORDAU.** Znany pisarz francuski Leon Daudet oskarża w artykule wstępnym w „Action française“ pisarza niemieckiego Maksa Nordau o to, iż w czasie wojny działał w porozumieniu ze skazanym przez kontumację na śmierć Gastonem Routier, który prowadził propagandę niemiecką przeciwko Francji tudzież o to, że w czasie swego pobytu w Paryżu ułatwiał stosunki niemieckich i francuskich komunistów z delegatem sowdepil Krasinem.

(1.) **STRAJK TORREADORÓW.** Hiszpanię ogarnęło głębokie wzruszenie. Nie chodzi w tym wypadku ani o kryzys ministerialny, ani o zamieszki społeczne, lecz o sprawę o wiele ważniejszą w oczach Hiszpanów. Oto torreadorzy i pikadorzy hiszpańscy urządzili meeting, w czasie którego zagrozili opuszczeniem aren, jeżeli nie otrzymają podwyżki płacy. Cała ludność hiszpańska śledzi z żywym zainteresowaniem i prawdziwą trwogą tę sprawę, stanowiącą radość życia mieszkanców Hiszpanii. Czyż bowiem bez walk byków, bez tych scen podniecających, których widowisk są areny pod gorącym niebem południa, Hiszpania byłaby prawdziwą Hiszpanią?

(1.) **POSTARZAŁY WILSON.** Z Londynu donoszą: Przed niedawnym odwiedził prezydent Wilson kancelaryj Białego Domu. Urzędnicy, którzy z nim rozmawiali, stwierdzają, iż prezydent Wilson bardzo się postarzał. Jeszcze przed niedawnem prosta jak świeca figura prezydenta mocno się pochyliła; Wilson stał się nagle starcem. Drogo, wiedząc do kancelarii i z powrotem, przebył o lasce, a chociaż przestrzeń ta wynosi zaledwie 400—500 metrów, na przechadzkę tę zużył pół godziny. Przy tej sposobności Wilson dał się fotografować z członkami gabinetu, poczem znowu, po długiej przerwie, przewodniczył posiedzeniu rady ministrów.

(1.) **POWIETRZNA KARTA LONDYNU.** Z aparatów lotniczych dokonano świeżo zdjęć fotograficznych stolicy Anglii. Trzy samoloty, połączone z sobą telefonem bez drutu i mogące w ten sposób wspólnie pracować, dokonały fotograficznych zdjęć, na których objęta jest przestrzeń 500 kilometrów kwadratowych. Na owej karcie powietrznej można łatwo rozpoznać wszystkie gmachy i budynki, przegląd zaś ogólny miasta umożliwia jasno bardzo występujące wielkie linie komunikacyjne.

(1.) **STARY TESTAMENT NA FILMIE.** W Londynie przedstawiony będzie obecnie olbrzymi film, wobec którego błędą wszystkie najnowsze czasy przemysłu filmowego. Film ten nosi tytuł „Stary Testament“ i kosztował podobno z górą 30 milionów marek w zlocie. Początkowa długość jego wynosiła 250.000 kłoci, obecnie skrócono go na 30.000 kłoci. Film reprodukuje wszystkie dobrze znane zdarzenia biblijne, według ksiąg Mojżeszowych „z czysto historycznego

punktu widzenia“. Wiele trudu szczególnie zadano sobie z inscenizacją raju; duże wrażenie sprawia obraz potopu; nie zapomniano także o historii wyjścia dzieci Izraela z Egiptu, ich wędrówce przez Czerwone Morze i t. d.

(1.) **FORTEPIAN PADEREWSKIEGO.** W prasie zagranicznej powtarza się stale wiadomość, iż Ignacy Paderewski odda na sprzedaż swój ulubiony fortepian, wobec tego, że silny antiretryzm w rękach nie pozwolił mu nadal poświęcać się muzyce. Przy tej okazji paryski „Excelsior“ wspomina o paru wypadkach, w których mistrz nasz padł ofiarą z rąk ukochanego przez się instrumentu. Pierwszy wypadek zdarzył się, gdy Paderewski był trzyletnim dzieckiem. Na „Kinderbalu“ przygrywając innym dzieciakom do tańca, rozanimowany zbyt młotkiem artysty, zesnął się z taburetu. I zaczęta szumnie polkę zakończył... na ziemi donośnym krzykiem. Innym razem Paderewski, podróżujący zawsze ze swym ukochanym fortepianem, o mało co nie stracił przezeń życia. Oto śpiąc w nocy w kajucie okrętu Oceanie, śnił właśnie, że ścigany przez olbrzymiego smoka schronił się w rozpadliny skały, gdy nagle zbudził się, w chwili, kiedy odwijały się sznury, przytrzymujące w górze fortepian, który, jeszcze sekunda, a byłby całym swym ciężarem zwałił się na śpiącego artystę.

(s. b.) **KONCERT PODCZAS ROZPRAWY SĄDOWEJ.** W ostatnich dniach odbyła się w Brandenburgii rozprawa sądowa, podczas której urządzono koncert. Pewien handlarz instrumentów muzycznych zaoferował jakiemuś robotnikowi stare skrzypce, za które zażądał 6000 marek. W jakiś czas potem dowiedział się kupiec, iż skrzypce te przedstawiają daleko większą wartość, podniósł więc cenę ich tak, iż robotnik nie mógł jej zapłacić. Sprawa oparła się o sąd, który rozstrzygnąć miał tę kwestję. Ażeby ocenić wartość istotną skrzypiec, zaważał sąd jednego z profesorów miejscowego konserwatorium i tenże zagrał podczas rozprawy kilka klasycznych utworów. Sędziowie uznali instrument ten jako pierwszorzędnny i wobec tego niepodlegający codziennemu użyciu w ręku niedoświadczonego muzyka. Kupca uwolniono od winy i samowolnego podwyższenia ceny.

(1.) **WĘDRUJĄCE GÓRY.** Powiadają, że wiara przenosi góry. Lecz góry ma wybrzeże Oceanu Spokojnego umieją wędrować i bez osobliwych moralnych powodów. Oto wedle spostrzeżeń profesora Lassona z uniwersytetu Kalifornijskiego, góry te posuszają się powolnym lecz stałym ruchem ku północy. I tak góra Tamalpais w pobliżu San Francisco posunęła się między rokiem 1854—1906 o dziesięć stóp na północ, wywołując tym wielkie trzęsienie ziemi w San Francisco.

(m—m) **STREJK STUDENTÓW — JAKO PROTEST PRZECIWKO DROŻYZNIE KSIĄZEK.** Rzymscy studenci rozpoczęli strejk, protestując w ten sposób przeciw drożyznie książek i usiłując do strejku tego wciągnąć uczniów szkół średnich.

(1.) **LEKARZ SAM SOBIE OPERUJE ŚLEPĄ KISZKĘ.** Dr Evan Kane, znany chirurg Pensylwanii, twierdzi, iż wiele osób posiada nieusprawiedliwiony niczem lęk przed chirurgicznymi operacjami, wiele osób, którym można uratować życie, ginie skutkiem tego zupełnie niepotrzebnie. Otóż lekarz ten, chcąc dać dobry przykład innym i rozwiać iluzoryczne obawy pacjentów, zmuszony sam poddać się operacji ślepej kiszki, nie powierzył tego zadania żadnemu ze swoich kolegów, lecz sam dokonał na sobie operacji; usiadłszy na stole operacyjnym zaaplikował sobie lokalne znieczulenie, poczem otworzywszy sobie spokojnie brzuch, zoperował ślepą kiszkę. W kilka godzin później interwiewowany przez jednego z reporterów lekarz oświadczył, iż czuje się znakomicie.

(1.) **NAJBOGATSI LUDZIE NA ŚWIECIE.** Z listy podatkowej Stanów Zjednoczonych okazuje się, że najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej jest John D. Rockefeller. W ciągu swego życia nagromadził on majątek w kwocie 7.5

miliardów dolarów, z czego mniej więcej trzecią część oddał na cele publiczne. Roczny dochód Rockefellera wynosi z górą 40 milionów dolarów. Najbogatszą kobietą w Stanach Zjednoczonych jest pani Harryman, wdowa po królu kolei żelaznych, posiadająca sześć milionów dolarów rocznego dochodu.

(1.) **WSZYSTKO NA ZIELONO!** Po dłuższej pauzie jawi się znowu „barwa sezonu“, a jest ona tym razem zieloną, i to w odcieniu, którego nie można określić inaczej, jak „wściekle“ zielony! Mimo, że już w zimie na sali balowej pojawiły się tu i ówdzie toalety tej barwy, nie panowała ona jeszcze niepodzielną, bowiem jej ton krzyczący, jaskrawy nie odpowiadał ciężkiej, szarej atmosferze chwili. Obecnie jednakże barwa ta przebiła się tryumfalnie poprzez szarość i monotonię nastrojów zimowych, chwyciła władzę berło w dłonie i staje się „derniereri“ wiosennej mody. Zaczyna swe panowanie od kobiecych kapeluszy. Czapeczki nawpół sportowe, tak bardzo obecnie noszone, stanowiące taką miłą ramę dla świeżych twarzyczek, są przeważnie „wściekle“ zielone. Odpowiednio do sportowego swego charakteru zrobione z miękkiej wełny, z sukna, są całe zielone bądź ozdobione nieznacznie czarnym kolorem. Także modne toki i turbany wybierają nad inne barwę jaskrawo zieloną. Wobec tego, że już przy zimowych sportach najpiękniejsze kostiumy, wełniane żakiety, sweatery bywały zielone, należy przypuszczać, że kolor ten okaże się zwycięskim również w strojach turystycznych. W każdym razie przeważa on niepodzielną w saloniach i na ulicy. Szarzy przy czarnych jedwabnych sukniach podzyszyte są kolorem wściekle zielonym, zielonym jest także pas-bajadera przy sukniach z ciemno-brązowej crepe de Chine. Toaletę krecią ozdobi olbrzymia kokarda zielona, jak przy japońskich kimonach, z pod gazowych bluzek przebiega też zielona wstążka.

Szykowny kapelusz z brązowej słomy wpłata pomiędzy borty słomiane lub jedwabne zielone ozdoby. Tak więc przez całą wiosnę elegancka, modna dama żyć będzie pod znakiem zieloności...

„Milcząca lady“.

Londyn, w lutym.

(1.) W Anglii rozpowszechnia się od pewnego czasu formalna mania samobójcza. Nie mijają dzień, w którymby znaczna ilość osób nie odebrała sobie życia, lub co najmniej nie usiłowała popełnić samobójstwa, a statystyka ogłoszona w ostatnich tygodniach przez Scotland Yard stwierdza jasno i wyraźnie, że w stolicy Anglii nie zdarzyło się nigdy tyle samobójstw, co w styczniu b. r. Zdaniem jednego z najpoważniejszych psychiatrów powodem tej manii samobójstw jest dotąd jeszcze oddziaływanie wojny. U wielu ludzi teraz dopiero ukazują się skutki szalonego naprężenia, na jakie przez tyle lat narażone były ludzkie nerwy; „gros“ samobójstw tworzą byli żołnierze, ci, którzy zdolawszy uciec śmierci na polu walki, nie mają już obecnie odwagi i siły do dalszego życia, tudzież kobiety, wdowy po poległych. Londyński most Tower jest dla samobójców jakby jakimś pomostem, wiodącym w wieczność; stąd to o wszelkich porach dnia i nocy zniechęcone do życia ofiary rzucają się w nurty Tamizy.

Tę drogą szukała też śmierci „milcząca lady“, jak ją zwą wszystkie angielskie dzienniki, która przed dwoma tygodniami z mostu tego rzuciła się do rzeki. Kobieta tę od dłuższego już czasu obserwowano bacznie, dziwne jej bowiem zachowanie zwracało powszechną uwagę. I dzięki temu właśnie na miejscu wypadku znalazła się łódka, która wydobyła samobójczynię z wody. W szpitalu odzyskała przytomność, lecz żadna siła nie mogła z niej wydobyć ani jej nazwiska, ani adresu. Na wszelkie pytania stale odpowiadała głuchym milczeniem, wpatrując się tępo w przesurzeń, jakby nic nie słyszała, z początku zaś nie chciała również przyjmować żadnego pożywienia.

Nazwano ją stąd ogólnie „milcząca lady“; lekarz szpitalny próbował raz przez trzy godziny z rzędu wydobyć z niej choćby jedno słowo, lecz bezskutecznie. Uwagę lekarzy i pielęgniarek zwracały kosztowności tej damy, ręce lśniące drogocennymi pierścieniami, wspinały sznur pereł na szyi. Postanowiono wykorzystać ten szczegół. W nocy, gdy pacjentka spała, zdjęto jej klejnoty i sfotografowano je, poczem odbitkę kłiszy zamieszczono w miejscowych dziennikach, by w ten sposób uzyskać jakiegoś

wiadomości o tajemniczej samobójczyni i stwierdzić identyczność jej osoby. I rzeczywiście zaraz nazajutrz pojawiło się kilka osób w szpitalu, oświadczyły one, że klejnoty, odfotografowane w pismach, należą do wdowy po bardzo bogatym fabrykancie, pani Sugbeen, która prawdopodobnie z rozpacz po świeżym zgonie męża usiłowała rozstać się z tem życiem. I kiedy wówczas jeden z lekarzy zwrócił się niespodzianie do chorej po imieniu, zrezygnowała ona z roli „niemej” i opowiedziała, że istotnie zrozpaczona stratą męża zdecydowała się pozbać się życia i była tak nieszczęśliwa, gdy udaremnił jej zamiar, że postanowiła nie dawać żadnej odpowiedzi na stawiane jej pytania. Pani Sugbeen nie posiada żadnej rodziny i po opuszczeniu szpitala skazana będzie znowu na straszną samotność, której ludzie nie pozwolili jej przerwać.

„Trójkolorowy” bał w operze paryskiej.

Paryż, 20 lutego.

Przed paru dniami olbrzymia tutejsza opera była świadkiem wspaniałej uroczystości filantropijnej, połączonej z balen, która przeszła wszelkie najśmielsze oczekiwania, osiągając przytem i cel finansowy w sumie dwu milionów franków.

Organizacja tej uroczystości pokonała zwycięsko trudność podwójnego programu: święta artystycznego i tanecznego. Część pierwsza o imponującym charakterze, będąca hołdem dla chwały armii, wypadła wprost niezrównanie, zaczęła bal, w którym wziął udział istotnie cały Paryż, przeciągnął się do świtu.

Przepiękna sala wielkiej opery przedstawiała obraz iście bajkowy. Sala, wielkie schody, olbrzymie foyer płonęły tysiącami świateł; blask wspaniałego żyrandolu podnosił rampy z lamp elektrycznych, biegnące wzdłuż wszystkich łóż i galeryi. Wszędzie rozsiane były bogate sztandary i trofea wojenne; niezapomniany obraz stanowiła niezliczona ilość straży re-

publikańskich w odświętnych uniformach, pełniących honorową służbę.

Wszystko zapełniło się w mgnieniu oka. Scena i widownia przykryte jedną posadzką, zlały się w imponującą całość, która zaroila się świetną publicznością. Trzy rzędy balkonów, wychodzących na schody, przeznaczone dla wielkich uroczystości (l'escalier d'honneur), zapełniły się światem niewiast w przepysznych, czarnych strojach; panie, siedząc, stojąc tworzyły, jakby trzy rzędy żywych, migocących amfiteatrów.

Foyer i przestronne korytarze zajęła barwna, ruchliwa fala publiczności, wyczekującej dwu orszaków: prezydenta republiki i sław wojskowych Francji, który to pochód stanowił mial „clou” wieczoru.

Z uderzeniem godziny 10.30 trąbki rozdziewczały pobudkę: „Aux champs”, rozległa się Marsylianka: na salę wszedł prezydent Millerand, witany przez prezydentów Senatu, Izby i Rady ministrów, członków gabinetu, marszałków Francji i cały świat oficjalny. A wokół najwyższego dostojnika Francji cisnął się cały Paryż elegancji, wytworny, artystyczny, umysłowy, wszyscy wybitni cudzoziemcy, migotały toalety, będące wprost dziełami sztuki, lśniły brylanty, reprezentujące niezmiernie fortuny, skupiały się cuda piękności, wdzięku, uroku, będące sławą i uśmiechem — Paryża!

I rozpoczął się Festiwal”, w którym wzięły udział największe gwiazdy artystyczne Paryża pod egidą nieśmiertelnej Sary Bernhard.

A w chwili, kiedy tłumy z entuzjazmem przyjmowały każdą produkcję, straż republikańska tworzyła, jakby żywopłot wzdłuż marmurowych schodów, na wszystkich piętrach toalety kobiet były jakby wielobarwnymi koszmami kwiecistymi. Nagle flety zaintonowały wojskowego marsza, a stóp schodów pojawili się królewscy gwardziści: rozpoczęła się defilada.

Ruszyła od sceny, przedstawiającej dekorację Strassburga, przeszła w świetnym pochodzie przez salę, honorowe schody, foyer, korytarze i powróciła znowu na scenę, by u stóp

sztandarów i wojennych chorągwi stworzyć apoteozę chwały Francji. Przy akompaniamencie muzyki straży republikańskiej dźwięczała Marsylianka, śpiewana przez artystę operowego p. Franka, rozbrzmiewała burza oklasków rozentuzjowanego tłumu.

Pochód pod kierunkiem artystów malarzy był wiernym odzwierciedleniem wszystkich kostymów wojskowych, poczynając od łuczników Joanny d'Arc aż do szarych „poil” ostatniej wielkiej wojny. Każda grupa miała swoje sztandary i stanowiła tło dla postaci historycznych. Wiele pojawiła się Dziewica Orleańska ze swymi łucznikami, za nią rycerz Bayard, wyruszający na zdobycie Mediolanu, niosący sztandar z kwiatami lilii i towarzysze króla Henryka i muszkietery d'Artagnana, i Turenne ze swymi żołnierzami, pierwsi zdobywcy Alzacji i Lotaryngii. Sala, przez którą przewijała się wstęga pochodu, napelniła się poszumem sztandarów, wywołującym drżenie narodowej dumy. Muzyki grały kolejno arye wojenne z danych epok, charakteryzując chwalebne okresy wielkiej wojennej epopei francuskiej. Niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej jawili się najwięksi obrońcy zagrożonej Francji... A wreszcie sam Cesarz, ten, który przez lat dwadzieścia był bogiem, przed nim jego grenadierzy, za nim eskorta marszałków w pióropuszcach... A potem godni następcy bohaterów Wielkiej Wojny: ci z armii Afrykańskiej, z pod Solferina, z pod Magenty. Na koniec ostatnia karta epopei: przy dźwiękach Sambry i Mozy i sławnej dziś Madelon dzielni „poilus” ostatniej wojny. Na ich widok powstał w swej loży prez. Millerand, dla nich, żołnierzy żywych, o piersiach z krzyżami waleczności, dla nich, żywego odbicia dzisiejszej chwały Francji.

Po skończonej defiladzie rozpoczął się bal, który przeciągnął się do rana. Dochód z tej niezapomnianej dla Paryża uroczystości rozdzielony został pomiędzy Kasę Domu dziennikarzy, Fundację Zwycięstwa, Towarzystwo pomocy dla wdów po wojskowych i Stowarzyszenie wojennych inwalidów.

Zoel.

Przegląd czasopism.

„NOWY PRZEGLĄD LITERATURY I SZTUKI”. Rocznik I. Tom II. Nr. 5. Listopad 1920 r. Nakład Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”, Warszawa.

Z głębokim zaufaniem bierzemy w rękę zeszyt w bladzielonej okładce. Już zewnętrzna strona, smukły format i piękny krój liter tytułu, daje wyraz dawno zapomnianemu poczuciu prostoty pełnej wykwinu. Wiadomo, że wydawnictwo jest instytucją ideową, dźwigniętą jednym gestem człowieka dobrej woli i wysokiej kultury, dalej, że redakcję pisma składają ludzie tej miary, co Berent, Kościelski, Staff, Żeromski. Ufność zatem wszechstronnie uzasadniona.

Zeszyt 5, jaki ukazał się świeżo po dłuższej przerwie, spowodowanej znanymi trudnościami, jest utrwaleniem tego sympatycznego stosunku, jaki od pierwszej chwili nawiązał się między wydawnictwem, a czytającym ogółem. To już nie potrzaskanie jaskrawymi błyskotkami nowości, na które łapią się łatwo umysły nie dość wyrobione, a które przyszość przesieje przez sito, ale pełne, dojrzałe, złote ziarno twórcze, zachowane w spichrzu naszej literatury — na nowy zasiew. Mogą tam znaleźć się rzeczy słabsze lub silniejsze, jako artystyczne marzenie, ale nigdy bezwartościowe, bo umiejętny dobór, dokonywany przez ludzi, którzy są chlubą naszej literatury i strażą jej honoru, tego nie dopuści.

„Nowy Przegląd” przynosi w bieżącym zeszycie dalszy ciąg powieści „Murzyn z zasługi Narcyza” Józefa Conrada (Korzeniowskiego), jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy angielskich, o wielkiej sile plastyki i powadze myśli, a naszego rodaka. Staff zamieścił „Tryptyk ewangeliczny” o trzech słodkich zjawiskach kobiecych z Nowego Testamentu: Samarytance, Jawnogrzeźniczce i onej Maryi, co „lepszą obrała częśćkę”. Boy’a „Eatr Musseta” jest studium krytycznym, stanowiącym wstęp do świeżo wydanej „Spowiedzi, dziecięcia wieku”, a zarazem zwięzłym i pełnym charakterystyki wzorem krytyki subiektywnej, w której im kto ma lepszy wzrok, tem więcej się dopatry. O „Warszawiance” Wyspiańskiego mówi Grzymała-Siedlecki rzeczy, z którymi nie każdy może się zgodzić, ale każdy uznać musi szczerą i głęboką kulturę pisarza. „Rodin” Kozińskiego stanowi

wytrawne studium z dziejów rzeźby, osnute około potężnej postaci francuskiego artysty, w sędzię, o którym społeczna krytyka rozłamuje się na dwa obozy. Dość akademicki charakter przedstawia praca Tretera „O pojmowaniu piękna w Grecji starożytnej”, świadczy jednak o gruntownej wiedzy autora. W „Notatkach” poruszono żywotne zagadnienia „roli inteligencji wobec bolszewizmu”.

Odrębny dział stanowi „Życie teatru”. W „Zadaniach twórczej inscenizacji” poruszony został temat interesujący znanym piórem W. Brumera. Dalej Dr Nowakowski zamieszcza „O t. zw. kulturze wiersza” uwagi, podwójnie ciekawe tem, że w dyskusji zabiera głos bezpośrednio powołany, bo sam wybitny artysta sceniczny. Szkic „O teatrze japońskim” zamyka całość zeszytu, niosącego treść bogatą i cenną, jaka cechuje stale to najpoważniejsze dzisiejsze czasopismo literackie.

— o o o —

„OGNIWO”. Miesięcznik poświęcony polityce, nauce i sztuce. Kraków. Pod redakcją Jana Owńskiego. Rok II, Nr. 1, Styczeń 1921 r.

Pismo nosi trafny tytuł. Zamierzeniem jego jest bowiem stać się „ogniwem”, które Polskę ludową ma łączyć z wyższą kulturą i zdrową, wyrobioną myślą państwową. Ponieważ prawdziwy rozwój cywilizacyjny nastąpić może jedynie na gruncie osiągniętego pokoju i dobrobytu, jasnym jest, że zagadnienia ekonomiczno-społeczne znaleźć się muszą tutaj na pierwszym miejscu. Na wstępie spotykamy zatem artykuł St. Kulpy „Kryzys gospodarczy”, rzeczowo a bezstronnie przedstawiający stan gospodarki państwowej, wymagającej rozumnej oceny i zgodnego współdziałania wszystkich obywateli państwa, dla uzdrowienia stosunków. Niezmiernie ciekawym, owianym szerokim tchnieniem wolnościowej myśli, jest tłumaczenie pracy Woodrowa Wilsona „Oswobodzenie energii życia”. Znaczących tam okresy, które mogły wyjść jedynie z pod pióra myśliciela i człowieka idei, „Na tej nowo-odkrytej półkuli ziemskiej — późno w ciągu wieków — znalazła ludzkość sposobność do stworzenia wspaniałego, historycznego eksperymentu. Ludzie musieli znaleźć nowe zadania, zoczyć nowe pola pracy przed sobą, tu, w Ameryce, dokąd — jak starzy podróżnicy opowiadają — nikt taki nie przybył, któryby nie wchłonił

w siebie zapachu tych lasów, przepelzionych kwiatami i czystymi źródłami. Nowa ziemia czekała na nowe życie”. Wilson staje ze zdumieniem myśliciela przed tym cudem, który raz tylko jeden mógł się wydarzyć w dziejach. „Jedno tylko da się z tem porównać. Jest coś, co naszym sercem może jeszcze tak targnąć, jak ów obraz okrętów Kolumba, przybijających do nowych brzegów: jest niem obraz dzisiejszego wychodźcy-emigranta, który z dławiającym drżaniem w krtani stoi na pokładzie okrętu i patrzy na ten nowy kraj, o którym mu powiadano, że jest rajem ziemskim, w którym on, jako człowiek wolny, zapomni o troskach starego życia.”

Czy jego nadzieja nie będzie zawiedziona? Na to odpowiada nam Wilson: „Życie obecne nie jest już tak proste, jak wtedy. Wolność ukazuje nowe oblicze.” Bo cóż to jest wolność? „Obraz, który mi się teraz ukazuje, — to wielka, potężna maszyna, — jeżeli jej części złożą tak niezręcznie, że gdy jedna chce się poruszać, przeskadzają jej inne, maszyna się zepsuje. Kóło rozpędowe wtedy uzyskuje możność i swobodę ruchu, gdy się je do całości dokładnie przystosowało”. Tak i „wolność człowieka polega na racjonalnem uzgodnieniu ludzkich interesów, działań i sił.” Na tych zasadach oparty, rozwija się krytyczny zarys ustroju stosunków wewnętrznych Ameryki, dla nas szczególnie posiadający żywotne znaczenie.

Następuje studium Serwina „Chłop francuski”, na podstawie źródłowych artykułów prasy francuskiej, która w poczuciu ważności kwestyi, poświęca temu tematowi dużo uwagi. Stan duszy chłopca po wojnie, przemiany zaszły w jego poczuciu, jako świadomego obrońcy ojczyzny i wytwórcy przyszłych bogactw narodowych, to zagadnienie pierwszorzędnej wagi, a przytem wysoce aktualne.

Dalszą treść zeszytu wypełniają poezje Lubertowicza, artykuł „O żydach malarzach w sztuce polskiej” Hurajewicza, „Złoty wiek muzyki polskiej”, Czorny, „Kwestya agrarna w Rosyi”, Dra Białego „Organizacja urzędów w Polsce”, Skiby „Przegląd polityczny”, „Z ostatnich dni”, wreszcie notatki literackie „Z półek księgarskich”.

Pismo, redagowane umiejętnie, zarysowuje jasno swe oblicze, bezwzględnie sympatyczne, bo świadomego swych celów, uczciwego pracownika na zaniechanem polu kultury polskiej

E. L.